

Filozofia codziennosci (67)



Zastanawiam się, kiedy wreszcie zabijanie ludzi na wojnach zacznie być powszechnie oceniane nie jako wyraz męstwa i bohaterstwa lecz nagannej słabości.

Natarczywa reklama lekarstw w telewizji stanowi zagrożenie dla tych, którzy nie są w stanie jej się oprzeć, są słabi. Nie każdy ma zmysł krytyczny oraz dystans do tego, co jest powszechnie zalecane.

Z oddziaływaniem lekarstw na zdrowie człowieka wiąże się książka japońskiego uczonego Teruo Higi „Rewolucja w ochronie naszej planety”. Miałam okazję poznać osobiście profesora i obejrzeć film ilustrujący praktyczne skutki zastosowania jego teorii. Uczony ten odkrył efektywne mikroorganizmy EM. Profesor Higa oparł się na założeniach analogicznych do tych, które leżą u podstaw teorii Juliana Aleksandrowicza czyli na jedności wszechrzeczy. Owe efektywne mikroorganizmy odkryte przez japońskiego uczonego rozwiązują problem niedoboru żywności w sposób odległy od stosowanych w świecie Zachodu metod, prowadzących do żywności genetycznie modyfikowanej. Problem ten wiąże się ściśle z profilaktyką. Metoda T. Higi rozwiązuje także problem braków żywności oraz ochrony środowiska naturalnego w sposób odmienny niż czyni się to na naszym kontynencie i w obu Amerykach. Technologie EM stosują niektóre instytucje w Japonii, a także wybrane kraje Wschodu, w tym na przykład Egipt. Istotne znaczenie ma to, że dzięki EM można osiągać zwiokrotnione plony bez stosowania pestycydów, środków chemicznych, czy nawozów sztucznych. Proponowana metoda jest naturalna. Autor nie ma wątpliwości, że EM zapoczątkuje nowy kierunek w historii ludzkości. Koegzystencja, dobrobyt i szczęście – w miejsce konfrontacji, konkurencji i wojen – wpłynęłyby korzystnie na psychikę człowieka, chroniąc tym samym przed chorobami. Siły obronne organizmu wymagają ochrony. Byłaby to droga bardziej skuteczna niż proponowane przez reklamy branie lekarstw na każdą dolegliwość z psychosomatycznymi włącznie.

Profesor Higa jest przewodniczącym Stowarzyszenia Rolnictwa Naturalnego Azji i Pacyfiku oraz Międzynarodowego Ośrodka Badawczego Rolnictwa Naturalnego, doradcą Towarzystwa na rzecz Oczyszczania Zasobów Wodnych w Japonii oraz Japońskiego Towarzystwa Laseroterapii. Przyświeca mu dążenie do świata wolnego od chorób, biedy i wojen. Ma się do tego przyczynić produkcja EM. Wymaga to między

innymi zmiany sposobu myślenia rolników oraz zahamowania produkcji środków chemicznych dla rolnictwa. Naturalna zdolność EM do produkcji antyutleniaczy wzmacnia siły organizmu człowieka. W razie choroby przyczynia się do regeneracji organizmu. Fragmenty tej książki poświęcone są relacji lekarzy rezygnujących z typowych leków antyrakowych, ponieważ dostrzegli alternatywę w EM.

Postęp w medycynie, zdaniem japońskiego uczonego, powinien wyrażać się malejącą liczbą pacjentów. Firmy farmaceutyczne mają cel przeciwny. W ich interesie leży, by jak największej osób kupowało produkowane lekarstwa. Jest oczywiste, że choroby bywają często spowodowane spożywaniem produktów zatrutych chemią oraz zanieczyszczaniem środowiska. Natomiast stosowanie EM w formie nawozu przyczynia się do zagwarantowania człowiekowi pełnowartościowej żywności. EM rozwiązuje także zanieczyszczenie środowiska poprzez utylizację odpadów w naturalny sposób.

„Także dla Japonii – czytamy w książce T. Higi – nadszedł czas na przeprowadzenie radykalnych zmian, a zwłaszcza na zrewidowanie mechanizmów, prowadzących do trwonienia astronomicznych sum na lekarstwa. Przyszedł czas na uznanie innych, alternatywnych metod leczenia. Nie mam tu na myśli tylko metod wspierających antyutlenianie, lecz także techniki posługujące się biomagnetycznym rezonansem w jego różnych formach, jak również metody mające na celu uzdrowienie zarówno ducha, jak i ciała. Odejście systemu ochrony zdrowia Japonii od nadmierne go zużycia lekarstw jest konieczne, ponieważ dotychczasowy kosztuje państwo zbyt wiele, a pacjentów zmienia w „chodzące apteki”. Tak właśnie, niestety, dzieje się również w Polsce.

Pacyfizm

Nieaprobowany wciąż przez wielkie liczebnie religie chrześcijańskie pacyfizm nie powinien być odrzucany z tego powodu, że jest rzekomo ideą utopijną. Pacyfiści żądają zakazu wojen i likwidacji stałych armii. Protestują wobec wszelkiej przemocy, jak również domagają się zniesienia kary śmierci i uznania jak najrychlej prawa do nieodbywania służby wojskowej jako prawa człowieka. W naturalny sposób pacyfizm splata się z ideami ekologicznymi, bowiem ochrona środowiska jest wyrazem troski o należyte warunki dla istnienia człowieka. Nie wszyscy jednak ekolodzy są pacyfistami.

Nowym wyrazem pacyfizmu jest wegetarianizm. Niejedzenie mięsa wiąże się ściśle z tą ideą, bowiem chodzi o likwidację przemocy wobec zwierząt, o szacunek dla istot różnych od człowieka. Okazuje się zresztą, że ubój zwierząt jest z reguły wadliwie przeprowadzany; przysparza im cierpienie. Wyliczono, iż likwidacja głodu na Ziemi nastąpiłaby z chwilą przeznaczenia obszarów, na których obecnie uprawia się pasze dla bydła rzeźnego, na pola, gdzie można by uprawiać kartofle, ryż, kukurydzę czy pszenicę. Troska o cierpienia innych, dążenie do likwidacji głodu na Ziemi, są wyrazem nastawienia pacyfistycznego. Nie znaczy to jednak, że każdy wegetarianin jest pacyfistą.

Przemysł zbrojeniowy przynosząc duży zysk materialny małej grupie osób, jest groźny. Wia-

domo o związkach niektórych polityków z tym przemysłem. Ze sprzedaży broni terrorystom czerpały korzyści rozmaite państwa.

Lekceważenie postulatów pacyfistów może doprowadzić do trzeciej wojny światowej. Przetrawienie ludzkości stało się problemem wobec nagromadzonych środków masowego rażenia. Ludzkość podzielona między innymi z powodu odmiennych religii, łatwo daje się manipulować przez tych, którzy pragną wojny, ażeby na niej się wzbogacić. Tragicznym nieporozumieniem jest oddawanie życia w imię idei, za którymi często stoją brudne interesy. Wciąż od pokoleń ktoś podejmuje decyzje o wojnach, a przecież można by żyć w trwałym pokoju. Cóż warto są rozmaite nagrody, w tym pokojowa nagroda Nobla, jeżeli ich laureaci nie starają się za wszelką cenę by zaniechano wojen.

Szczególnie sfałszowane są motywy tych wojen, których uzasadnieniem ma być wprowadzanie demokracji w państwach o innym ustroju. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że europejskie, podobnie jak amerykańskie rozwiązania prawne oraz obyczajowe nie doprowadziły do powszechnego szczęścia. Odwrotnie. Dlaczego więc przemocą zostają narzucane mieszkańcom innych kultur i kontynentów?

Z koncepcji miłości bliźniego nie wyciągnięto dotąd narzucającego się wniosku, jakim jest pacyfizm. Brakuje na naszym globie – mimo teoretycznej religijności szerokich rzesz społeczeństwa – nawet życzliwości powszechnej. Natomiast kulturze rockowej, traktowanej nie dość poważnie, zawdzięczamy krzewienie hasel pacyfistycznych. Jest to paradoksalne. Niektóre piosenki rockowe podkreślają wartość istnienia człowieka i wyśmiewają dążenie do poświęcania życia, nawet dla wzniosłych idei. Demaskują intencje tych, którzy zaszczepiają wrogość między ludźmi.

To nie rozum skłania wciąż do nowych wojen. To nie rozum sprawił, że dzieje ludzkości, to eskalacja nienawiści, agresji, wojen religijnych, etc. Źródłem wojen i terroryzmu jest przede wszystkim fanatyzm. Bywa nim także chęć szybkiego wzbogacenia się.

Pragnę podkreślić nierozwalny związek pacyfizmu i tolerancji. Zakazy i restrykcje powinny dotknąć instytucje i media, które szerzą nietolerancję. Pokój zależny jest od stanu świadomości jednostek i odporności na hasła antagonizujące. Niestety, jedynie pokonanych społeczności międzynarodowa powołuje przed oblicze Trybunałów. A co z producentami coraz skuteczniejszych środków zabijania?

Jeśli uzna się, że istnienie człowieka i tworzona przez nas kultura jest wartością podstawową, to konsekwencją takiego stanowiska jest protest wobec wojen. Najwyższy już czas, żeby człowiek był traktowany jako cel sam w sobie – mówiąc językiem Kanta – nie zaś jako środek służący obronie wiary, dobru państwa, czy demokracji.

Świadkowie Jehowy szli do obozów koncentracyjnych z powodu odmowy noszenia broni. Są konsekwentnymi pacyfistami, ale nie doczekali się szacunku w naszym społeczeństwie.

cdn.

Maria Łayzelowska